

Wychodzi codziennie o godzinie 3. popołudniu,
z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . 2 złr. — ct.
w państwie austriackim . . . 6 „ — „
do Prus i Niemiec . . . 6 „ — „
„ Francji . . . 6 „ — „
„ Belgii i Szwajcarii . . . po 7 złr.
„ Włoch, Turcji i księstw Nadd. . . 50 ct.
„ Serbii . . . 50 ct.

Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

Od administracji.

Przedpłata wynosi:

we Lwowie:
kwartalnie . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . 1 złr. 50 ct.
na prowincji z przesyłką pocztową:
kwartalnie . . . 6 złr.
miesięcznie . . . 2 złr.

Cena przedpłaty poza granicami państwa Austro-Węgierskiego jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej*.

W nadchodzącym kwartale podamy w fejtynie nowell znakomitego autora „*Kłopotów staro komendanta*,” tudzież powieści innych autorów; a spodziewamy się nabyć dla *Gazety Narodowej* odnalezioną niedawno temu powieść s. p. Józefa Dzierżkowskiego p. n. „*Mecc-nasi*.”

Chcę ułatwić naszym Prenumeratorom nabycie bardzo cennego dzieła, jakim są „*F. K. Szloessera i K. Hagena. Dzieje powstaniec*” od najdawniejszych do najnowszych czasów w 22 tomach, a zawarliśmy z p. A. D. Bartoszewiczem, właścicielem *Księgarni Polskiej* we Lwowie umowę, mocą której mogą otrzymać wielkie to dzieło pod bardzo korzystnymi warunkami, bo i w cenie dla nich zniżonej zamiast 55 złr. na 30 złr. i na spłaty w ratach miesięcznych po 5 złr. Pragnący z tego ułatwienia skorzystać, zechcą nadesłać zamówienie, wypełniając załączony tu kupon i dołączając 5 złr. jako pierwszą ratę do Administracji *Gazety Narodowej*.

LWÓW d. 24. CZERWCA.

W niedzielę odbyła się konferencja niedgdyś rządzącego stronnictwa w Austrii konstytucyjnej — niemieckiej lewicy liberalnej i centralistycznej, gdybyśmy ją chcieli charakteryzować podług chwilowej nomenklatury politycznej. Stąd trzydziestu ośmiu był tam miano posłów wraz z powołanymi mężami zaufania stronnictwa. Niespełna dziesięć sięciciu stawiło się na odzew, i wzięło udział w konferencji, która miała być stanowczą już nie dla zwycięstw, ale dla obrony bytu stronnictwa — tak przynajmniej mówiono w sferach kierowniczych dawnej falangi. Chłumetzkzy, Wurmbrand, Tomaszczuk nie podpisali wezwania i nie przybyli na zebrańie, a chociaż od dwóch z nich nadeszły pisma, usprawiedliwiające nieobecność ważnemi przeszkodami i zajęciami — to przecież jakież mogą być przeszkody i jakie zajęcia, które sztabowców, stanowiących zarazem niedgdyś duszę stronnictwa, mogą zatrzymać zdala od takiej sprawy, jaką jest organizacja falangi, a nawet od walnej rozprawy decydującej dla jej bytu. — Niema więc zapachu w szeregach szermierzy, niema żywego poczucia potrzeby trzymania się kupy w imię dawnych haseł, a w sterownictwie niesmaka! — Dziś, po tej konferencji nawet półrządowe organa nie wołają, że to jest niebezpieczny nieprzyjaciel.

Tem nie mniej w konferencji wzięli udział starzy weterani stronnictwa: Herbst, Schmeckal, Sturm i inni z Plenerem, a także Pirquet i Scharschmidt, na których wpływ w sferach dworskich niedgdyś tyle liczone, i nowi ostrego i najostrejszego tonu bojownicy niemieccy Kopp, Pickert, Weitlof — aż do Knotza. Z pozoru zdawałoby się więc, że było ich dosyć, aby zapewnić polityczną i moralną wagę stronnictwu, aby umocnić jego stanowisko, a uzdrowić jego organizację! Czytelnicy wiedzą już, że inaczej się stało: doktorowie zgodzili się z sobą we wszystkich sprawach podrzędnych, a mianowicie

co do odroczenia decyzji ostatecznych, aby uchodzić nazewnątrząz za będących w łączności, nie zgodzili się zaś we wszystkich sprawach istotnie ważnych, ani na punkcie przedłożonego programu, ani na broń Boże na punkcie występujących nowych ekstrawagancko-niemieckich żądań — a sprawę działania zgodnego postanowili udarmić! Za cóż innego bowiem uważać można deklarację Weitlofa — umiarkowanego wśród narodowców Weitlofa, że narodowe dążenia niemieckie stawia przed wszystkimi innymi sprawami, lub oświadczenie Scharschmidta, że jego przyjaciele nie mogliby wcale przystąpić do wspólnego klubu parlamentarnego, gdyby ten miał występować pod nazwą jakakolwiek „niemiecką”, lub wreszcie usunięcie najważniejszych kwestyj państwowych z programu i dyskusji przez sterowników niedgdyś rządzącego stronnictwa, którzy dziś jeszcze podnoszą jego państwowość i zdolność do rządów — porzucenie w powodu braku wszelkiej jednoci zapatrywań w tych sprawach między uczestnikami konferencji. Stronnictwo było, ale już nie jest, cokolwiekby postanowiło o jego dalszym bycie zewnętrznym konferencja w wileń otwarcia Rady państwa, która Bóg wie czy przyjdzie do skutku. Stronnictwo było, ale już nie jest, stronnictwo nietylko jako zdolne do rządów, ale nawet jako zdolne do poważnej opozycji — bo gdzie, jeśli nie w opozycji powinna się być jedna jedność umocnić, program oczyścić, a nawet i zyskać sympatje? Wszystko na próżno; błędy i rozczarowania i smutne doświadczenia — wszystko napróżno!

Wraz z takim faktem, z adokumentowanym przez zjazd, który miał wskrzesić siły stronnictwa, rozpoczyna się w dziedzinie wewnętrznych rządów Austrii nowa epoka. Żywiół polityczny, który był niedgdyś jej ceментом, i to w epoce odrodzenia, który nareszcie w opozycji był postrachem, trzymającym w konstytucyjnej łączności inne żywioły austriackie, z pod hegemonii liberalno-niemieckiej i centralistycznej wyzwolone — ten żywioł staje się po prostu czynnikiem rozkładowym w dodatku do tylu innych; a czyż coś przypadnie na stronę organizacyjną utrzymujących państwo, to jedyna kwestja realna i poważna, jaka pozostaje do rozstrzygnięcia — nie bezpośrednio, ale pośrednio — przez tę drugą zapowiadaną konferencję, co to ma rzekomo decydować o organizacji, o nazwie i programie uczestników zjazdu niemieckiego z 21. b. m.

Wśród nowej tej epoki dla wewnętrznych rządów Austrii, trwoga nas zdejmuje o przyszłe nasze losy przy tak lekkim, jak to zwyczajnie bywa u nas, traktowaniu sytuacji, przy zapoznawaniu jej zyczajnemi, powiedzmy lepiej, przy niecenieniu czynników zewnętrznych wedle ich wagi realnej, przy powodowaniu się łatwem, życzeniami władzy lub ogólnemi hasłami. Coraz więcej zaciera się u nas w opinii publicznej nawet pojęcie autonomii krajowej z jej zadaniami, coraz więcej przeważa program polityczny — a przynajmniej znakomitej ich części — Wiedeń i Rada państwa, z ich hasłami i ich egzotycznymi częstokroć dla nas sprawami, przysyłają kraj z jego potrzebami i sejm krajowy jako wyraz woli narodowej. A jednak, jeśli dla każdego ludu — własne interesy i własne dążenia są jedyną bussolą na morzu stosunków państwowych, między narodowych i światowych, o to ileż bardziej ma to miejsce u nas, gdzieśmy nienormalnym rozwojem dziejowym rzuceni w organizm państwowy, gdzie mamy zadania do

spełnienia, związane z bytem naszym nie tylko w przyszłości, ale dzisiaj i w każdej chwili, nietylko w obrębie państwowym. Im ścisłszy związek wyrabia się pomiędzy nami a państwem, im więcej węzły wewnętrzne stają się bliższymi, a państwo nabiera dla nas wagi i znaczenia, tem uważniej baczycie trzeba na bussolę swoich interesów i dążeń, aby nie doznać fatalnego rozbitcia. Oto znaczenie naszej autonomii — dla kraju, dla narodu i dla państwa.

I co do środków i narzędzi, jakimi dochodzić możemy do celu — jeżeli dla każdego ludu siły i starania własne są środkiem pryncypalnym — to o wiele bardziej są one dla nas tutaj, gdzie oprócz zupełnej zgodności między wielkimi interesami kraju i państwa, i pewnej na nich opartej życzliwości, spotykamy czynniki, którym dla ich wygody codziennej, jesteśmy niedogodnymi z naszymi dążeniami i potrzebami, i które gotowe też są nas w każdej chwili dla swej dogodności poświecić Ztąd wypływa wysokie znaczenie opierania się u nas na sobie samych przedewszystkiem, bo w tem leży nie tylko środek główny, ale nawet jedyna rękojmia naszych powodzeń państwowych. Zaśmienie się więc idei autonomii krajowej i wszystko przewyższającej dla nas powagi sejmu i własnych decyzji — to niebezpieczeństwem jest naszym, niebezpieczeństwem na polu państwowem, tak jak jest niebezpieczeństwem na polu historyczno-narodowem. Niebezpieczeństwo to zaś tem większem się staje, im organizacja państwowa mniej twardą się okazuje, im bardziej przekształcanie się jej dziejowe robi się zależnem od gry sił żywych i zabiegów potęg stronnicych.

Odpowiedzią też naszą patriotyczną, na rozbitcie się tej potęgi, co niedgdyś dzierżyła panowanie nad nami, powinno być wysunięcie naprzód dążeń autonomii krajowej, tak bardzo zgodnych z rzetelnymi interesami państwa i monarchii, serdeczne objęcie i podniesienie zadań naszej autonomii, mieszczących w sobie całą pomyślność naszych narodów. A dalej poza tem, wskazane jest trzymanie się niezawisłe wobec czynników władzy, mających na celu chwilowe interesy wszechpotęgi rządowej jak również od ogólnych teoryj państwowych — bo żywe organizmy i potęgi nie teorjami żyją i nie wedle teoretycznych szablonów się rozwijają. Wśród czynników zaś, z którymi razem przychodzi nam rozwiązywać państwowe zadania, rządzi się winniśmy słusnością i sprawiedliwością — bo to tylko sprawę naszą godną czci i mocną uczynić może — a więc zasadami autonomicznymi, gdyż one są tylko sprawiedliwością przy dziejowym rozwoju Austrii.

Polit. Corresp. donosi:

„Cesarz udzielił nowomianowanemu pierwszemu biskupowi ruskemu w Stanisławowie, ks. dr. Juliuszowi Pełeszowi, 5000 zł. z prywatnej swojej skrzynki celem pokrycia potrzebnych na urządzenie biskupstwa wydatków.”

Dito w swoich rozpamiętywaniach o wyborach przychodzi nareszcie do przekonania, że główną przyczyną klęski Rusinów przy wyborach był t. z. wspólny komitet ruski stojący pod komendą „Ruskiej Rady”, i że w ogóle samowładna dyrekcja tegoż stowarzyszenia w sprawach ruskich niewiele warta — właściwie powiedzieć bykło powinno — zabójcza. Dito kończy artykuł:

„W krytycznych chwilach akcji wyborczej w ostatnich latach wymyślono lek na biedę ruską: wspólny komitet centralny. Zdało się raz, że on będzie lekiem dobrym, nie długo jednak wy-

padło czekać, aby się okazało, że to była tylko — palatywa. Przy ostatnich wyborach przekonali się o tem wszyscy, że nie dziw, że ze wszystkich stron Rusi słychać głos jednomyślny, wzywający przedłożyć patryotów ruskich, aby co rychlej zajęli się organizacją sił narodowo-ruskich, a przedewszystkiem poczynając od samej góry, aby przeprowadzili organizację *in capite* w ten sposób, jakeśmy to powyżej zaznaczyli. Wszyscy wołają jednomyślnie: nam potrzeba koniecznie i jaknajrychlej żywego, wszystkich szczerych Rusinów obejmującego, silnego i poważnego towarzystwa politycznego.”

Oby tylko zapowiadane stowarzyszenie oparło się na podstawach istotnie narodowych i organizacyjnych krajowych, a nie na sztucznej nienawiści szczepowej — a wtedy tylko potrafiłby połączyć i stać się siłą *narodowców ruskich*!

Przegląd polityczny

Lwów d. 24. czerwca.

(Jeszcze o konferencji posłów opozycyjnych w Wiedniu. Program Plenera. — Prośba członków 6. komitetu radykałów belgradzkich o amnestję dla inicjatorów powstania czerneckiego. — Napad rozbójniczy na pocztę pieniężną około Neresnicy w Serbii. — Starcie powstańców bułgarskich z wojskiem tureckim i klęska pierwszych. Rozmiany powstania. — Zapowiedź przeglądu załogi paryskiej i ożdobienia oznakami honorowymi żołnierzy tonkinskich. Sprawa wystania posłków do Madagaskaru. Wiadomości z Tonkinu. Uchwały francuskiej Rady ministerjalnej w sprawie traktatu pokojowego z Chinami i kredytu na rekonstrukcję floty. — Doniesienie *Nowosti* o zbiorzeniu się Afganistanu przeciwko Rosji. — Porzucenie przez króla hiszpańskiego zamiaru wyjazdu do Murcji. — Przesilenie gabinetowe w Hiszpanii).

Zdałmy już wczoraj dosyć szczegółową sprawę z konferencji posłów opozycyjnych we Wiedniu, odbytej w niedzielę. Uzupełnić nam ją wypadła jedynie wnioskami Plenera, postawionymi imieniem zwolujących zgromadzenie. Brzmia one:

„Zgromadzenie posłów wyraża gorące życzenie, aby wszyscy wolnościelnicy posłowie niemieccy zgłążyli się w jedno stronnictwo, godząc się na następujące zasady:

1. Zachowanie historycznie uzasadnionego i z warunkami istnienia państwa nierozdzielnie związanej stanowiska Niemców w Austrii.
2. Ochrona i obrona jednoci państwowej, utrzymanie i ustawodawcze uznanie niemieckiej mowy państwowej.
3. Zwalczenie przewagi Słowian w ustawodawstwie, administracji i szkolnictwie, jak niemniej zwroćnej w tym kierunku polityki rządu.
4. Utrzymanie i wzmocnienie związku z państwem niemieckim, jak niemniej wspólna praca nad wspólnymi interesami obywateli państw.
5. Socjalno-polityczne i ekonomiczne reformy, skierowane ku ochronie i podniesieniu klas pracujących, jak niemniej ku utrzymaniu średniego stanu mieszczańskiego, tudzież włościńskiego.
6. Obrona praw i wolności obywatelskich przeciwko nadużyciom administracyjnym i dążeniom wstecznym.”

Wnioski Plenera, będące programem niemiecko-liberalnej frakcji stronnictwa opozycyjnego odesłane zostały — jak wiadomo — do wybranego ad hoc komitetu, który zda z nich sprawę na konferencji, zwołanej się mającej na kilka dni przed otwarciem Rady państwa.

Członkowie byłego „komitetu radykałów belgradzkich”, pomiędzy którymi znajdują się także profesorowie uniwersytetu, wnieśli petycję do ministra sprawiedliwości o wydanie amnestji dla uwiezionych inicjatorów powstania czerneckiego. Spodziewają się oni, że po powrocie króla z zagranicy ogłoszona zostanie częściowa przynajmniej amnestja.

N. fr. Presse dowiaduje się z Pożarewea w Serbii, że pomiędzy Neresnicą a Majdanpekem rozbójnicy napadli na pocztę pieniężną, przy czem przyszło pomiędzy eskortą pocztową a napastnikami do formalnego starcia. Dwaj zandarmi, konduktor i pocztmistrz ponieśli ciężkie rany. Czy rabunek pocztowy został dokonany, dotąd wiadomo.

W pobliżu Gradyzki, niedaleko kolei Saloniko-Mitrowickiej, wojska tureckie rozbiły bandę

powstańców bułgarskich, złożoną z 80 ludzi. Rzeczą godną uwagi jest, że dowódca rozbitego oddziału jest major rosyjski Kemałow. Inny z przewódzców band bułgarskich, nazwiskiem Kawasz, był dawniej urzędnikiem przy konsulacie rosyjskim w Monastyrze. Powstańcy stracili 15 ludzi w zabitych i 25 rannych, których Turcy zabrali ze sobą do Saloniki. Reszta pierzchała do wilaletu kowskiego.

Innym bandom powstańczym, organizowanym w Bułgarii, udało się wtargnąć aż w góry Morichowskie, gdzie kupia się, przygotowując powstanie. Porta postanowiła wystąpić jak najenergiczniej przeciwko temu ruchowi.

Gabinet francuski postanowił odbyć d. 14. lipca przegląd załogi paryskiej, i przy tej sposobności ożdobić 600 żołnierzy, którzy brali udział w wyprawie tonkinńskiej, odznakami honorowymi. Równocześnie wręczono zostaną uroczyste sztandary dwóm nowym pułkom algerjskim.

Minister wojny, Camponon, sprzeciwił się żądaniu ministra marynarki, aby wysłać do Madagaskaru posłki wojskowe, nie chce bowiem uszczuplać wojsk kraju macierzystego.

Jen. Courcy doniósł rządowi francuskiemu, że zabronił przywozu absyntu do Tonkinu. Liczba chorych w Tonkinie zmniejszyła się znacznie od czasu jego przybycia.

D. 19. bm. odbyła się w Paryżu pod przewodnictwem prezydenta Grèvego Rada ministerjalna, na której Freycinet zakomunikował swoim kolegom motywy ustawy o ratyfikacji traktatu pokojowego z Chinami. Traktat został już przedłożony Izbie. Rząd postanowił nie użytkować na restaurację floty uchwalonych przedtem 100 milionów, ale zażądać od parlamentu osobnego na ten cel kredytu. Ministrowie postanowili także nie mieszać się do kwestji, czy uchwały Izby posłów, z jej inicjatywy pochodzące, mają być, podobnie jak projekta rządowe, przedkładane senatowi także po upływie mandatu poselskiego. W zasadzie ministrowie godzą się na przedkładanie.

Donosi petersburskie, które niedawno puściły w świat fałszywą wiadomość o zamordowaniu emira Afganistanu, donoszą obecnie, że emir wprawdzie żyje, ale udał się do Turkistanu afgańskiego, gdzie gromadzi znaczne wojsko przeciwko Rosji. Centrum armii afgańskiej znajduje się w Czarsandzie, miejscowości, położonej na drodze do Heratu.

Po nieszcześciu, jakie wyrządził *Nowostiom* bak o śmierci emira Afganistanu, doniesienie powyższe przyjął należy z całem zastrzeżeniem. Prezydent ministrów Canovas del Castillo udzielił onegdaj wyjaśnień hiszpańskim Izbie posłów w sprawie niedawnej konferencji z królem, odmieniając, że ponieważ król porzucił zamiar podróży do Murcji, odpada też potrzeba podania się gabinetu do dymisji. Na to Sagasta oświadczył, że z powodu sobotnich wypadków gabinet powinien trwać w żądaniu dymisji.

Sprawy autonomiczne.

W odpowiedzi na pismo Wydziału krajowego w sprawie przeciążenia gmin czynnościami poruczonego zakresu działania, oznajmił Namiestnictwo, że jakkolwiek podziela zapatrywania Wydziału w tem piśmie wyrażone i uznaje wielkość ciężaru, jaki wykonywanie tych czynności ściaga na gminy, to jednak ponieważ opartem to jest na obowiązujących ustawach, przeto gmin nie można uwolnić od owych czynności poruczonego zakresu. Najwłaściwszym środkiem do zmniejszenia tych czynności, a pośrednio i wydatków z wykonywaniem ich połączonych, jest zdaniem Namiestnictwa zastosowanie §§. 95. i 96. ustawy gminnej t. j. łączenie kilku gmin do wspólnego zawiadywania wszystkimi sprawami poruczonego zakresu działania.

Namiestnictwo zawiadamia dalej Wydział krajowy, że wydało do wszystkich starostów okólnik, w którym zwraca ich uwagę, że jest rzeczą pożądaną, aby obowiązek pełnienia czynności należących do poruczonego zakresu działania był dla gmin jak najmniej uciążliwy, i ile możności jak najmniejsze sprowadzał wydatki. Dalej poleca okólnik starostom, aby nietylko jak najstaranniej wystrzegali się obarczania gmin czynnościami, których spełnianie w poruczonego zakresu działania nie znajduje w obowiązujących ustawach należytego uzasadnienia, lecz nadto, aby

Przez jedną dobę — milionerem.

Humoreska

Aurelego Urbńskiego.

(Dokończenie.)

Prawe ramie (z przyzwyczajenia) podałem mamie, lewe córce. Na ulicy proponuję wzięcie remizy. Panna Jadwiga sprzeciwia się skwapliwie: „Tak piękny, księżycowy wieczór!... Daleko przyjemniej wracać piechotą...” Zapewne!... Pannie daleko przyjemniej; przechadza bowiem dłużej potrawa; natomiast ja wyrwać się pragnęłam co prędzej. Żal mi dziewczyny, — a przecie katastrofa nienukionna. (Gdzie ja nabędę ten *Almanach de Gotha*?) — Spodziewamy się i liczymy na to (zacznie po chwili sprzedająca pani radczyni), że przed pańskim odjazdem nie widzimy się po raz ostatni!... Zapewne obaczymy pana u siebie. Radca oczekiwac go będzie z niecierpliwością. — Pan radca?... Pan radca jakoś nie łaskaw na mnie! — Uprowadzenie. Zresztą wobec takiej zmiany stosunków... — Ależ mameczko — — (z wyrzutem przezwie panna). — *Nest ce pas?* (zauważ snyderco), *on dira le plus digne...* Przybyło mi osobistej wartości; pan radca zaczyna mnie cenić!...

Mama skonfundowana zamilkła; czułam zaś, że panna zadrżała. Nie zwracając głębszej uwagi na tak naturalne zresztą wzruszenie, rozwiniętem przed damami cały, obszerny plan mojej podróży. Zatrzymam się we Wiedniu, poczem na Tryest, Wenecję, Rzym, Walencję, puszczę się do Madrytu, zawiadziwszy po drodze o *Mallorce* i *Menorke*, kędy czarujące posiadam wille. Z Madrytu idam się do Lizbony, i załatwiwszy moje interesy, pospieszę do Paryża, gdzie zabawię czas dłuższy. Ztamąd warto skozyć do Londynu, by na Bruksellę i Berlin powrócić do kraju. Być może, że z Londynu parowcem popłynę do moich plantacyj w koloniach, co jednak zależę będzie od orzeczenia lekarzy, gdyż dla Europejczyka klimat ma tam być zabójczy. Badz cóż! *à tout prix* posiadłości te spieniężę. Cóż za kłopot z tymi zwierzęcymi murzynami — a usamowolnienie niewolników fatalnie obniża wartość plantacyj trzcin cukrowej. Na domiar jadłowicie owe grzechotniki!... Któżby był tak lekkomyślnym ryzykować życie, mając półtora miliona w złocie?... *Je ne veux pas m'exposer...*

Panie słuchały w milczeniu; zdawało mi się, iż od czasu do czasu z piersi panny wyrwały się to ciężkie westchnienie, to powściągane łkanie. Ot, nerwowe kobiety!...

Nareszcie stanęliśmy u bramy kamienicy. Zadzwoniłem na stróża. Przy poźegnaniu, spojrzawszy przypadkowo w twarz panny Jadwigi, zauważyłem przy blasku latarni, że srodze była spłakana. Umknąłtem tedy, jak można najrychlej, uprzedzając bliższe, niepożądane wywne-

trzenia... Żal mi dziewczyny; lecz cóżem temu winien, że katastrofa nienukionna? *La conjoncture est favorable*; trzeba z niej korzystać!...

*

Kolacyjka w dreżdńskim... Nowe interpellacje i piwaty. Scena ze złoceniem szczykami świetnie powtórzona. Poleciwszy wszystko zapisać na moje konto, po północy udałem się na spoczynek. Słodki, rajski spoczynek! Sniłem bogo... o moich pałacach w Oporcie i w Liżem bogo... o moich willach na *Mallorce* i *Menorze*, o moich murzynach na *Madejrze*, o moich plantacyjach na *Azorach*...

Nad ranem budzi mnie pukanie. To posłaniec z telegrafu. Rozrywam kopertę; czytam odpowiedź ojca.

— *Ireneusz nie krewny. — Nadzieja bezpodstawa. — Dymisji nie brać. — Żadnych wyborów. — Pieniężny nie posyłam. — Oczekuję listu.*

— *Diable!*... Daruj kochany oczulku, lecz starsi panowie w pewnym już wieku strasznie stają się niewiernymi i nieznosnym grzeszą sceptycyzmem... We mnie pali się; nie pojmuje tak zimnej krwi. I cóż z tego, że pułkownik w żandym z nami stopniu pokrewieństwa?... A mój talent, a mój rozgłos — to nie!... *Voilà!*

Godziny wloką się, jak pakowna bryka żydowska, do której zaprzęgnię jedną, nędzną, załodżoną szkapinę... Czy ten zegar ratuszowy zapomniało nakreślić? *Peste!*...

Oto nareszcie — czas. Biura muszą już funkcjonować. Pedzę na policję.

Nadkomisarz na mój widok przybiera jakęś minę niewyraźną; podaje mi krzesło zakłopotany.

— Pan darujesz... byliśmy mylnie poinformowani.

Okropne te słowa wstrzymują mi warki obieg krwi, jak kleszczami ścisną mi piersi i tamiują oddech.

— W ciągu nocy otrzymaliśmy dokładniejszą szczegółą. Przedewszystkiem milion redukuje się do kilkudziesięciu tysięcy.

Odetchnąłem. Dymisja — dymisja; skrobił piórkami nie będę. *Quel maudit métier!*... Kupuję piękną wioseczkę, trzymam wierzchowca i codziennie sobie poluję...

— A potem... — ciągnie dalej nadkomisarz — nie wspominał pan weale o doktorze praw, adwokacie.

Strętniałem; w oczach zrobiło mi się czarno.

— Ależ... ależ... — wyjęknę — to przecie — w Czerniowcach!...

— Swego czasu mieszkał we Lwowie i ma syna jednaka.

— Jakto?... W-więc... — Ubolewałem nad fatalnym zbiegiem okoliczności, — lecz *on właśnie* jest sukcesorem pułkownika.

*

Oh!... oh!... Wysunąłem się z urzędu przygnębiony, uniestwiony, bez życia!...

Maluchym, drobnym poczułem się pyłkiem; a dokoła mnie ruch, gwar, wesele!...

Co krok pokornie usuwałem się przechodząc z drogi, w trwodze, by nieogłędna czyja stopa nie rodeptała mnie na nieogłęd!...

Pierzchnął złoty sen; smutna została rzeczywistość.

W kancelarii — już po awansie!... W kawiarni i traktjerni — długi za szampany!...

U radców — drzwi zamknięte!... A teraz uszczepili owe drwinki, niemiłosiernie owe urągania!...

Próbowałem choć zakląć po cichu — z francuska... Gdzie tam! W jednej chwili ulotnił mi się cały zapas wykwintnych i mniej wykwintnych frazesów...

Dopiero u siebie, przy zamkniętych drzwiach zakląłem — z polska i gorzkieimi zalany łzami bezwładny rzuciłem się na łóżko!...

O losu igryzysko!... O ziemiaka niesprawiedliwości!... O wy bogacze!... Macie wiecie, kamienie, kapitały — spadają na was sukcesie — podczas gdy drudy jak mółe kawęczyce muszą przy biorkach, pedanterję znosić rewidentów i *wyprowadzać* szupasow... Nie — tego już nadto!... Stanowczo przystaję — do *sojalizmu*!!!...

K O N I E C.

przy przekazywaniu gminom czynności do poruczonego zakresu działania należących, obierali sposób pociągający za sobą jak najmniejszą stratę czasu i jak najmniej wydatków. O ile okoliczności i stosunki miejscowe na to pozwalają, mają starostwo w czynnościach poruczonego zakresu działania używać własnych organów.

Wyrażonemu w piśmie życzeniu Wydziału, aby dla użytku władz zastawiono wszystkie postanowienia ustaw, które określały poruczone zakres działania gmin, odmówiło namiestnictwo, gdyż zestawienie takie uczyniłoby zbiór ten niejako obowiązującą normą, noszącą znamiona ustawy, do czego jako do czynności ustawodawczej namiestnictwo nie jest powołane.

Odmówienie to zestawienia postanowień ustaw, określających poruczone zakres działania gmin — równa się niezastąpieniu całej tej sprawy, bo o kółnik pojdzie do aktów, a gminy nie wiedząc, co naprawdę do nich należy z poruczonego zakresu działania, będą dalej wykonywać to, co im starostwo poruczy. W powiecie żółkiewskim np. w jednej z gmin było zeszłego roku 104 spraw, z których dwie były tylko z Wydziału powiatowego, cztery szkolne, a reszta ze starostwa!

Aby zestawienie postanowień ustaw było wydanym i obowiązującym, a więc tylko proste ich zebranie, miało być czynnością ustawodawczą, o tem chyba tylko z namiestnictwa można się dowiedzieć.

Rząd udzielił z funduszy zapomogowych dalsze zasiłki następującym powiatom, dotkniętym zeszłoroczną klęską powodzi: Rudki 5.500 złr., Stanisławów 3.800 złr. i Kałusz 1.200 złr.

Pielgrzymka do Welehradu.

Według ogólników, przez dzienniki podanych wiadomości, pobożni pielgrzymi polscy mieliby za dni 10 być już w Welehradzie, aby złożyć tam hołd słowiańskiemu apostołowi chrześcijańskiemu z okoliczności tysiącletniej rocznicy Jego śmierci.

W Poznaniu czynią się już oddawna niemałe przygotowania do tej pielgrzymki wernych. U nas nie jest jeszcze zapublikowana żadna wiadomość o bliższych jej szczegółach. Komitety nasze nie w tym względzie nie zrobiły, tylko ogłoszenia ich są zapowiedziane.

Tymczasem było w piśmie doniesienie, że w Welehradzie panują silnie choroby zaraźliwe, jakoto ospa i szkarlatyna. Doniesienie to okazało się już fałszywym. Być może jednak, iż spowodowało powstrzymanie się odnośnych komitetów z ogłoszeniem szczegółowego programu pielgrzymki wraz z warunkami udziału w niej, czego publiczność interesująca się takową niecierpliwie czeka.

Rozpowszechnia się też przekonanie, że w dniach 10 nie da się już zgromadzić odpowiednio poważnej ilości uczestników pielgrzymki.

Byłoby więc może lepiej, ażeby pielgrzymkę tę przygotować dopiero na sierpień. W takim wypadku byłoby, zdaje się, wskazanem, aby stanęła ona przy grobie św. Metodęgo jednocześnie z pielgrzymką Słowian z południa monarchii, mianowicie Słowenów i Kroatów. Ci przybędą do Welehradu dnia 12. sierpnia pod dostojnym przewodnictwem biskupa Strosmajera z Diakowa. Wtenczas także mają tam być nasi najbliżsi pobratymcy, to jest Rusini.

Im więcej wraz z naszymi zesłoby się tam i innych pobożnych pielgrzymów, tem święniejszą byłaby obchodzona przez nich chwila uroczystości, a prztem i podniosłe wywarłyby wrażenie na wszystkich biorących w niej udział. Duch św. Metodęgo tem bardziej by się pewnie radował, im więcej wernych, przejętych nawzajem uczuciem prawdziwie chrześcijańskiej miłości, spolem ku czci Jego zebranych by było.

Natchnieni ta miłością i ożywieni jedną wiarą, promieniłoby spływającą na nich razem błogosławieństwem św. apostoła. Dusze ich i serca łączyłyby się jednym uczuciem, a chorągwie ich powiewając obok siebie, za ruchem powietrza stykałyby się z sobą. Byłoby to niezawodnie pięknym widokiem znakiem wspólności uczuć wiary stojących pod temi chorągwami wyznawców, a oraz symbolem, jak na każdy powiew na świecie trzeba im się łączyć dla ochrony tej wiary. Niechby chorągiew polska z dziełem naszego krakowskiego mistrza stanęła na Welehradzie współ z chorągwami braci naszych w wierze, a oraz pobratymców plemiennych. To spotęgowałoby niezawodnie podniosłość nastroju wszystkich patników, którzy byłiby obecni tam w owej chwili, tudzież poczenie wspólności wiary i wzajemność ich dla siebie miłość.

Wiara i miłość buduje. Wiara i miłość, to najszybsze przynioły; których terazniejszemu społeczeństwu tak bardzo potrzeba.

Potęgowanie tych przyniołów, zbliżanie przy ich pomocy i zespolanie z sobą ludów; zwłaszcza jednego państwa, tylko na wspólny pożytek, na chwałę Boga wyjść może.

Jeśli więc światle nasze galicyjskie komitety ta myślą się powodując, zamierzają w sierpniu dopiero pielgrzymkę welehradzką urządzić, to zapewne zgodzą się na to chętnie i bracia Wielkopole, a cały ogół naszego społeczeństwa niezawodnie jak najlepiej to przyjmie, w przekonaniu, że w ten sposób zarządzona pielgrzymka będzie mogła wypaść najświetniej.

Kółka rolnicze.

III.

Omówiwszy stronę formalną tegorocznego walnego zgromadzenia kółek rolniczych, możemy się obecnie zająć jednym z najważniejszych punktów programu zebrania, a to sprawą zmiany statutu.

Dla łatwiejszego poglądu zmian proponowanych, które niemal przeobrażają całe Towarzystwo, przedstawimy najpierw główne zasady organizacji wedle obecnie obowiązującego statutu, a następnie dopiero podamy zarys projektowanych zmian i ich szczegółowy rozbiór.

Terazniejszy statut uważa za organa Towarzystwa: Walne zgromadzenie, Zarząd główny i jego delegatów, Zarządy powiatowe i pojedyncze kółka rolnicze, a więc Zarządy miejscowe.

Główny stanowiący na walnym zgromadzeniu w sprawach innych, jak: wybór zarządu, uchwały co do administracji majątkiem i organizacji Towarzystwa, jako też zmiany statutu — przysługują wszystkim. To zaś najważniejsze sprawy, wyliczone powyżej, zastrzeżone są decyzji: członków wspierających tej, tych, którzy płacą rocznie 4 złr., delegatom wybranym przez kółka, założycielom, którzy jednorazowo dali na cele Towarzystwa 100 złr. i protektorom, których mianuje Walne zgromadzenie.

Zarząd główny składa się wedle obecnie obowiązującego statutu z 24 członków, wybieranych

przez Walne zgromadzenie, którzy wybierają z pomiędzy siebie prezesa i wiceprezesa z dwóch tern, przedstawionych przez komitet gal. Towarz. gospodarczego, a ułożonych z wybranych na zgromadzeniu członków zarządu. Na kuratelę tę zgodzono się dlatego, że staraniem Towarz. gospodarczego kółka otrzymują rocznie przeszło 500 złr. subwencji z ministerstwa rolnictwa.

Zarządy powiatowe wybierane są przez zwyczajnych członków kółek roln., wspierających, założycieli i protektorów Towarzystwa, zamieszkałych w dotychczasowym powiecie, a składają się z 5 członków i 2 zastępców, którzy następnie z pomiędzy siebie wybierają przewodniczącego, jego zastępcę i sekretarza.

Pojedyncze kółka wybierają sobie również zarząd, a uchwały ich mogą być przez zarząd powiatowy lub główny zniesione, a nawet same kółka rozwiązane.

Kółka rolnicze może powstać tylko za zgodą Zarządu głównego, a przyjmowanie na członków kółka zastrzeżone jest zatwierdzeniu zarządu powiatowego, a w braku tegoż zarządowi głównemu.

Zarządy powiatowe i miejscowe wybierane są na rok jeden; zarząd główny na lat trzy, tak jednak, że każdego roku 1/3 część członków ustępuje, a w miejsce ich nowe wybory Walne zgromadzenie dokonywa.

Oto ogólny zarys organizacji obecnej, z którego poznać łatwo, że polega na zasadzie centralizacji. Kółka powstają, gdy zgadza się zarząd pow. lub główny, członkiem kółka może być tylko ten, czyje przyjęcie zarząd pow. lub główny zatwierdzi, uchwałę kółka może zawiesić zarząd powiatowy, uchwałę zarządu powiatowego zarząd główny, a ten znowu podlega komiteci Tow. gospodarczego, które przedstawia mu terna do wyboru prezesa i wiceprezesa.

Cała ta organizacja — to ciężka oczywiście maszyna. Pisze się i pisze, a jeszcze nie sposób wszystkiego załatwić. Jako mały rys charakterystyczny może to posłużyć, że zarząd główny ma rocznie nie mniej jak 6,000 numerów w protokole tj. tylko połowę tego, ile Prezydium c. k. Namiestnictwa.

Na zesłorocznym zgromadzeniu w obszernej przemowie wykazywał nieodpowiedność tej ogromnej centralizacji p. Klemens hr. Dzieżdzyński, w skutek czego zgromadzenie uchwalilo rezolucję tej treści: „Poleca się centr. zarządowi by w porozumieniu z komitetami obwodów krajowych Towarzystw gospodarskich wyznaczył osobną komisję dla opracowania potrzebnych zmian w statucie Towarzystwa w duchu decentralizacji i aby te zmiany przedłożone zostały przyszłemu zgromadzeniu.”

Zarząd główny w wykonaniu tej uchwały zwołał jeszcze w roku zeszłym komisję, w skład której weszło po dwóch członków: Zarządu głównego kółek rolniczych, lwowskiego komitetu Towarzystwa gospodarczego i krakowskiego komitetu Towarzystwa rolniczego. — Komisji tej, skoro się zebrała we Lwowie, przedłożył projekt nowego statutu p. Kazimierz Langie, członek krakowskiego komitetu Towarzystwa rolniczego. Jakkolwiek komisja nie przyjęła tego projektu za swój, to jednak musimy mu słów kilka poświęcić, już to dlatego, że p. Langie sam postanowił popierać swe przedłożenie na walnym zgromadzeniu i do projektu komisyjnego się nie przyłączył, a powtóre, że komisja zacerpnęła z niego kilka zasadniczych postanowień, które złągodziwszy, pomieściła w swym projekcie komisyjnym.

Pan Langie uważa za organa wykonawcze Towarzystwa kółek rolniczych: Zarząd główny, Zarządy powiatowe i miejscowe. Walne zgromadzenie uważa tylko za organ kontrolujący, a decydujący li w sprawie zmiany statutu i rozwiązania Towarzystwa i to tylko przez uchwałę: tak lub nie, gdyż wyraźnie w §§. 26. i 27. swego projektu mówi: „Walne zgromadzenie zatwierdza lub odrzuca większość głosów zmiany statutu, uchwalone przez Zarząd główny” — a więc ani takich wniosków pojedynczy członkowie zgromadzenia nie mogą stawiać, ani też wniosku przedkładanego przez Zarząd główny zmieniać, lecz tylko wolno zgromadzeniu przedłożyć wniosek uchwały lub odrzucać.

Co do udziału w walnym zgromadzeniu, to projekt przyznaje głos stanowiący i pojedynczym kółkom rolniczym, które mają być na zebraniu reprezentowane przez swych przewodniczących.

Tyle o walnym zgromadzeniu. Ale kto też wedle projektu p. Langiego ma stanowić Zarząd główny, ów najwyższy organ wykonawczy? Dotąd powszechnym było zwyczajem we wszystkich towarzystwach, że Zarząd był wybierany przez walne zgromadzenie. P. Langie w swym projekcie wprowadza nowość niebywałą i tak charakterystyczną, że nie ośmiela się jej nawet podać własnymi słowami, ale przytaczamy odnośny paragraf dosłownie: „§. 18. Skład Zarządu głównego. Z pomiędzy członków Towarzystwa, zamieszkałych stale we Lwowie lub najbliższej okolicy, wybierze do Zarządu głównego, a to z mocy pełnomocnictwa nadanego niniejszym statutem: po 3 członków: Wydział krajowy, Rada szkolna krajowa, konsystorz arcybiskupi łaciński we Lwowie, konsystorz arcybiskupi ruski we Lwowie, komitet Towarz. gospodarskiego we Lwowie i komitet Towarz. rolniczego w Krakowie; razem 18 członków zarządu, którzy z pomiędzy siebie wybiorą na rok jeden, większość głosów: prezesa, wiceprezesa, skarbnika i sekretarza. Z każdej trójki występuje losem co roku jeden członek, a w miejsce jego ma być wybrany inny. Ustępujący może być ponownie wybrany. Gdyby które z ciał powołanych do wybrania członków Zarządu, nie dopełniło wyboru w oznaczonym terminie, wtenczas służy prawo tym członkom Zarządu, którzy przez inne korporacje wybrani zostali, skompletować się własnym wyborem do liczby 18tu.”

Zdaje nam się, że obszernie wykazywać nieodpowiedność organizacji jakiegobądź stowarzyszenia, dla któregoby chciano utworzyć Zarząd główny w ten sposób, jak to p. Langie dla kółek rolniczych proponuje — to rzecz zbyteczna. Czyż Wydział krajowy, Rada szkolna lub księża arcybiskupi chcą tego zaszczytu prawa tworzenia głównego Zarządu kółek? Czyż ich kto o to zapytał, a choćby i zapytano, i odpowiedź była potakująca, to kóż zaręczy, że za kilka tygodni nie będzie inaczej, że ze zmianą kierowników nie zmieni się i zapatrywanie na te sprawy? Jakieżże wreszcie prawem może polecić np. Wydział krajowy lub Rada szkolna swym trzem członkom, aby się z urzędu zajmowali sprawą kółek rolniczych, skoro ich, dajmy na to, one nie nie obchodzi? Czyż po takim Zarządzie można być spodziewać dodatnich rezultatów?

Ale to wszystko miałyby miejsce tylko w o-wym najlepszym razie, gdyby te Władze zgodziły się na wystanie swych członków — a coż stanie się wówczas, gdy żadna z nich nie skorzysta z prawa udzielonego im statutem w myśl projektu p. Langiego? Oto nie będzie wcale Zarządu, a więc i Towarzystwa kółek rolniczych.

Jest jeszcze trzecia ewentalność. Jedna lub dwie instytucje tylko wybiorą swych członków np. oba komitety towarzyszy gospodarczych — i jakież tego następstwa? Oto mogą się skompletować własnym wyborem do liczby 18“, utworzą poprostu z Zarządu głównego kółek rolniczych swoją filię.

Na podobieństwo Zarządu głównego, proponuje p. Langie utworzyć także zarządy powiatowe z delegatów różnych władz, jakie się w powiecie znajdują.

Ze na takie rozmaitego rodzaju ryzyka nie można wystawiać tak poważnej instytucji, jaką są kółka rolnicze, to wszyscy przyznają.

Walne zgromadzenie Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

Walne zgromadzenie Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń odbyło się wczoraj d. 22. czerwca w sali Towarzystwa. Zgromadzonych było 64. — Przewodniczył prezes p. Stanisław Starowiejski. Jako komisarz rządowy urzędował delegat radca dworu Kazimierz hr. Badeni, jako notariusz p. Stefan Muczkowski. O godzinie 11. przed południem zgaił prezes narady następującą przemową:

Szanowne zgromadzenie! Zagajając dzisiejsze posiedzenie miło mi, iż mogę podać do wiadomości szanownego zgromadzenia, że nasza instytucja znajduje się ciągle w pomyślnym rozwoju.

W dziale ubezpieczeń od ognia liczba ubezpieczonych się zmaga: cyfra zaliczek wzrasta, co nadaje coraz silniejsze temu działowi ubezpieczeń podstawy. Zwrot w tym roku wynosi 33 proc. od wpłaconych premii.

W dziale gradowym stan w ubiegłym roku się poprawił, co pozwoliło pokryć w znacznej części niedobór z lat przeszłych.

Działy: życiowy i wzajemnego kredytu wykazują także znaczne dywidendy dla stowarzyszonych.

Poszczególne sprawozdania przedstawia szczegółowo w wyfrach pomyślnie wyniki działania tej instytucji.

Poczuwam się do obowiązku ponowienia z tego miejsca wyrazów pełnych uznania dla szanownej dyrekcji, iż zawsze z równą gorliwością, roztropnością i świadomością rzeczy kierując sprawami tej instytucji, przyczynia się do znakomitego jej rozwoju dla dobra i pomyślności kraju.

Z przykrością przychodzi mi tylko zaznaczyć bolesną stratę, którą nasz kraj i nasza instytucja poniosły przez skon. wiele zasłużonego tej instytucji meża, pierwszego jej dyrektora Henryka hr. Wodzickiego.

Ubył nam mąż znakomitego umysłu, wszechstronnej wiedzy, gorącego dla kraju serca, który zawsze jasniał między współczesnymi i niemal na każdym polu życia publicznego zajmował znaczące stanowisko — a gdy przeniósł zakres działania swojego w dziedzinę tej instytucji, poświęcając jej przez szereg lat 24 swoją gorliwość, wytrwał i umiejętną pracę — przyczynił się wspólnie z znanym kolegą dyrektorem Henrykiem Kieszkowskim do znakomitego tej instytucji rozwoju.

Rada nadzorcza w uznaniu znakomitych usług, jakie oddał hr. Henryk Wodzicki tej instytucji — pragnąc przechować Jego pamięć w tym przybytku naszych zebrani, uchwalila umieścić Jego portret tutaj, aby dobił się obrad naszych — a szanowne zgromadzenie zapraszam, aby przez powstanie dało wyraz żalu z powodu straty, którąśmy ponieśli.

Po przemówieniu zaprasza prezes na asessorów pp. Kirchmajera i Brzozowskiego, a do skrutynium Benego i Gniewosza.

Z porządku dziennego referuje Wł. Dembowski sprawozdanie Rady nadzorczej z czynności w roku ubiegłym:

Rada nadzorcza, wywiązując się z włożonego na nią obowiązku, przedkłada szan. zgromadzeniu sprawozdanie z czynności naszego Towarzystwa za rok ostatni, zaznaczając z przyjemnością wynik zupełnie pomyślny, który instytucja nasza we wszystkich działach osiągnęła — a pomimo ciężkiej klęski, jaką kraj nasz poniósł, już to przez powodź jak i trudny zbyt plodów rolniczych, sprawozdania rachunkowe, które szan. zgromadzeniu przedłożone zostaną, wykazą jednak ciągiły rozwój naszego Towarzystwa, przyrost majątku, zwiększająca się liczba członków i ubezpieczonych wartości, co w ogólnych tylko wyrazach zaznaczyć tutaj czuję się w obowiązku.

Przykry, a nawet bolesną stroną mego sprawozdania być musi, że obok tak nader pomyślnych rezultatów, osiągniętych na finansowym polu, sprawozdanie to uprzytomnić musi tak bolesne chwile, które śmierć I. dyrektora sp. Henryka hr. Wodzickiego spowodowała, a lubo tak wyomownie i w tak wielu okolicznościach podniesiona była wielkość straty, jaką kraj i Towarzystwo nasze przez tę śmierć poniosło, obowiązkiem jest Rady przez usta sprawozdawcy pomimo woli rozzłości niezapobliżoną jeszcze ranę, wyrażając żal najszerszy po stracie tego meża, który od początku zawiązu naszego Towarzystwa oddał mu najznakomitsze usługi, a działalnością swą dwudziesto-kilkoletnią, przy ogólnem, jakie pozyskał, poważaniu, cenny dla swych następców wzór pozostawił, jak łączyć surowe urzędowania swego obowiązki z godnością i obywatelskimi cnotami, dlatego też bez przesady a umy najmińszej dla następców jego, śmiało twierdzić można, że nikt go w zupełności zastąpić nie jest w stanie.

Opróżniona posada I. dyrektora spowodowała konieczny wybór jego następcy, zebrana wszakże Rada nadzorcza na listopadowym posiedzeniu, nieprzygotowana zupełnie na tak wielkiej doniosłości wybór, który tak niespodziewanie w udziale, jako jej obowiązek przypadł, postanowiła do tego rocznego posiedzenia wybór ten odroczyć — a wybierając 18 czerwca p. Zenona Stoneckiego I. dyrektorem na następne sześciolate 24 głosami na 26 głosujących, dała piękny przykład jednoci zapatrywanych członków Rady nadzorczej, w kwestiach dotyczących dobra Towarzystwa naszego, a jednomyślny ten prawie wybór jest dowodem wysokiego zaufania, jakie Rada nadzorcza w nowo wybranym dyrektorem pokłada.

W roku bieżącym skończył się również kadencja urzędowania zastępcy I. dyrektora p. Alf. Milieskiego i zastępcy dyrektora II. p. Teodora Baranowskiego. W myśl § 98 ust. 6 statutu przystąpiła Rada nadzorcza do wyboru dwóch zastępców dyrektora i powołała na godność zastępcy I. dyrektora p. Alf. Milieskiego a na zastępcę II. dyrektora hr. Karola Scipio. Gdy jednak p. Milieski wyboru ze względu na swe nadwądlone zdrowie przyjął nie chciał, przeto przy ponownem głosowaniu otrzymał dr. Franciszek Mycielski, wymagana statutem większość głosów i obrany został zastępcą pierwszego dyrektora Towarzystwa.

Przy tej sposobności czuje się Rada nadzorcza

w obowiązku podnieść na tem miejscu zasługi p. Alfreda Milieskiego, który przez lat pięć pracował wspólnie z nami dla dobra Towarzystwa jako członek Rady nadzorczej, a przez lat ośm pełnił funkcje zastępcy I. dyrektora.

Od śmierci sp. hr. Wodzickiego urzędował p. Alfred Milieski nieprzerwanie na tem tak ważnym stanowisku. Rada nadzorcza wyraża szczerzy żal, że nadwądlone zdrowie p. Alfreda Milieskiego pozbawia nas tyle cennego i wypróbowanego współpracownika.

W dziale ogólnym zakończyliśmy 24. rok jego istnienia.

Fundusz rezerwowy powiększył się o 122.148 złr. 50 centów i wynosi obecnie 1,773.529 złr. 65 centów.

Fundusz emerytalny powiększył się o 11.577 złr. 4 ct. i wynosi teraz 64.500 złr. 79 ct.

Wartość ubezpieczona wynosiła w r. z. złr. 362.874.988.

Zaliczka zebrana złr. 2.666.219 ct. 99.

Czysta pozostałość 628.799 złr. 43 ct. a zwrot dla ubezpieczonych wyniesie 33 proc. w stosunku do opłaconej zaliczki.

Pomyślności tego działu nie jest wyjątkowym objawem, cieszy się on nią nieprzerwanie przeszło od lat dziesięciu a w okresie tym najmniejszy zwrot wynosił 20 proc.

Suma zwrotów w okresie dziesięcioletnim dla członków Towarzystwa naszego wynosi imponującą cyfrę 4,412.304 złr., z której skorzystało stowarzyszeń, a która stałaby się zyskiem obywateli Towarzystw, gdyby zasada wzajemności nie była go w kraju pozostawiła. Wzrastający ciekawie a normalnie zwrot zaliczek, przypuszczając pozwala, że nie jest on ostatniem stępem korzyści, które członkowie w Towarzystwie naszym znaleźć powinni.

Dział gradowy ukończył 21 rok istnienia swojego. Zamknięcia rachunkowe wykazują pomyślniejsze niż w innych latach rezultaty, pozostałość bowiem po wypłaceniu szkód i kosztów administracji wynosi 37.060 c. 53, o którą to kwotę zmniejszy się dług zaciągnięty z funduszu rezerwowego tego działu, na pokrycie niedoboru z lat ubiegłych.

Fundusz rezerwowy w tym dziale wzrósł o złr. 47778 ct. 62 i wynosi obecnie 298.909 złr. 7 ct.

Wartość ubezpieczona w r. 1884 wynosiła 22.827.918 złr.

Zaliczka pobrana złr. 406.497 ct. 10.

Szkody wypłacone złr. 303.934 ct. 60.

W roku zeszłym upłynął okres trzechletni trwania uchwalonej w r. 1881 taryfy gradowej. Rada nadzorcza przeto na posiedzeniu listopadowem r. z. przedsięwzięła w myśl uchwały z r. 1881 rewizję taryfy gradowej i na podstawie dat statystycznych, przez dyrekcję nader starannie zestawionych, z okresu 20-letniej działalności w dziale gradowym, uchwalila: podwyższenie stopy zaliczek od ziemiopłodów, ulegających łatwemu uszkodzeniu, zmniejszenie zaliczek dla pewnych okolic, mniej gładem nadwzianych, ale również i podwyższenie lubo nieznaczne dla tych okrogów, w których statystyka gradowa corocznie wykazuje straty. Zaprowadzona na podstawie dat statystycznych zmiana pod względem zaliczek, odpowiadając się zdaje zupełnie słusznosci i daje nadzieję osiągnięcia w tych warunkach pomyślniejszych rezultatów, które dają możność Towarzystwu prowadzenia tak ryzykownego działu gradowego, zaprowadzając możliwą równowagę przychodu z rozchodem, — powtarzając się bowiem częste niedobory w dziale gradowym, pokrywane pożyczką z funduszu rezerwowego, musiałby go w końcu wyczerpać, a w rezultacie narazić członków Towarzystwa na podatek. Zdawało się więc Radzie nadzorczej, iż zmianą taryfy gradowej zaradzi tej przykrej ewentalności i umożliwi tym sposobem egzystencję tego tak potrzebnego dla rolnictwa działu.

Dział życiowy, przedstawiający finansowo wynik dosyć pomyślny, nie rozwija się jednakże w działalności swojej w proporcji do innych działów, a lubo przyczyny braku tego rozwoju szukać należy może w powodach od nas nie zależnych, staraniem dyrekcji jak i Rady nadzorczej jest opieka szczególną dział ten otoczyć, aby wlać weń więcej życia, które by go do większego pobudziło rozwoju.

Szczegółowe sprawozdania dadzą szan. zgromadzeniu dokładny obraz tego działu, pozwalamy sobie tylko przytoczyć ogólne cyfry, świadczące o działalności tej zabezpieczenia gałęzi.

Dział życiowy posiada:

1) Rezerwy matematycznej na zapewnienie kapitałów w terminie ich płatności i przeniesienia zaliczek (prócz rezerwy reasekuracyjnej) złr. 1,865.762 ct. 28.

zwiększyła się zatem w porównaniu z roku 1883 o 324.765 złr. 84 ct.

2) Rezerwy zysków, funduszu rezerwowego i rezerwy specjalnej 324.237 złr. 80 ct., przeto więcej o 37.888 złr. 33 ct., jak w r. ubiegłym.

3) Ogół kapitałów i rent, zabezpieczonych we wszystkich kombinacjach 16,800.685 zł. 13 ct. W roku ubiegłym, 15-tym istnieniu działu życiowego przypadają w ogóle do wypłaty kapitałów i rent, oraz zwrotu zaliczek, bądź w skutek śmierci, lub też na dożycie 159.121 złr. 69 ct., wraz z szkodami z r. 1883, uregulowanymi w r. 1884. Z czystej pozostałości w dziale a) kapitałów pośmiertnych, członkowie uprawnieni do zwrotu otrzymają 15 pre., zaś w dziale b) 8 pre.

W dziale Towarzystwa wzajemnego kredytu udziały członków zwiększyły się o 45.775 złr. 99 ct. i wynoszą z końcem 1884 roku 722.916 złr. 80 ct.

Eskontowano weksli w r. 1884 za 9,833.584 złr. 2 ct.

Czysta pozostałość wynosi 48.312 złr. 86 ct., z której po wypłaceniu statutem przepisanych sum przypadnie członkom jako dywidenda 5 1/2% od złożonych udziałów. Pożyczki udzielane były na 6 pre. (C. d. n.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów d. 24. czerwca.

* Stan powietrza. Obserwatorium szkoły politechnicznej donosi:

Dzień wczorajszy był mglisty i dżdżysty około godziny 9. wieczorem przy zredukowanym na poziom morza stanie barometra 769, mm. temperaturze 12° C. i silnej mgły błyskało się, w nocy i dziś z rana padał deszcz przerywany, opad wynosił na dobę do godziny 9, z rana 2, mm. Średnia temperatura dnia wczorajszego była 11, 1/2 C.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe 24. czerwca: Przy wietrze przeważnie wschodnim temperatura się podnosi, stan nieba zmienny, powietrze wilgotne jeszcze, pogodnie. Burze w tym tygodniu prawdopodobne.

* Z Rady miejskiej. Zwyczajne posiedzenie Rady, odbędzie się jutro we czwartek, d. 25. bm. o godz. 6. popołudniu.

* Jubileusz Gregorowicza, który miał się odbyć w Warszawie zeszłej soboty, w reursie obywatelskiej, nie przyszedł do skutku z powodu zakazu policji rosyjskiej. Ostraczym więc, zastąpiony po raz pierwszy z okazji jubileuszu Zachariasiewicza, nie był spowodowany, jak pierwotnie przypuszczano, jego obokajrowem pochodzeniem — ale wymierzony jest w ogóle przeciw polskości. *Nulla dies sine linea!* O fakcie tym czytamy w piśmiech warszawskich: „Zebranie miłośników talenta Gregorowicza dla złożenia mu życzeń w mieszkaniu, z powodu przeszkód nieprzewidzianych, nie mogło się odbyć w sobotę, i zapewne dopiero w końcu bieżącego tygodnia przyjdzie do skutku”.

* Wieczorek na cześć p. Jana Dobrzańskiego urządziło wczoraj Towarzystwo gimnastyczne „Sokoł”, jako w przeddzień imienia swego założyciela i prezesa. Obszerną salę „Sokoła” przepełniła dobrowola publiczność. Po przybyciu solenizanta, powitał go wstępem słowem wiceprezes Towarzystwa, dr. Zegota Krówczyński, w jednym przemówieniu wyszczególniając cel i pobudki uroczystości. Następnie chór mekzi Stowarzyszenia młodzieży handlowej, pod kierownictwem przewodnika swego, p. Stenjo, znakomicie wykonał pieśń „Tobie cześć”: pp. Signio i Wollmann odegrali rzewne Adagio Mozarta na harmonium i wiolonczeli, poczem p. Platon Kostecki wygłosił własny swój utwór, rozpoczynający się temi słowy:

„Niech młodości, własnej chwały głodni, Z przeżęsem marne pochwalebne ci prawią; Niechaj niezdolni choćby wielkich zbrodni, Burząc twe dzieła, serce tobie krwawią; Niech zastugami, tobie skradzioniem, Mizerne durnie pod nos ci się pawią: — Ty nie dbasz nigdy o wdzięczność na ziemi; Głuchy na chwały, głuchy na potwarzę, Dążysz bezsensnie, gdzie Ojczyzna każe. Jak się dla ciebie skończy, nie dbasz o to, Czy tryumfalną bramą, czy Golgotą”.

Zaledwie przebrzmiał grzmot oklasków, wywołany tą deklamacją, na estradę wstąpiła panna Bobisaka, która po odpiewaniu arji z „Balu Masekowskiego” i barkarolli Mendelsohna, prześlicznie, nadprogramowy mazurkiem: „On unie pytał, co ja wolę” podziękowała za życiwe aplauzy publiczności. Drugą część wypełniło Trio na fortepian, harmonium i wiolonczelę, wykonane przez panne Bielecką i pp. Signio i Wollmana, oraz dwie pieśni artystycznie odpiewane przez p. Ślawicką. Koroną wszelkie wieczorka była niezaprzeczenie nader piękna deklamacja p. t. „Spartanka” (utwór G. Pogonowskiego), wypowiedziana przez p. Janikowskiego, z akompaniamentem muzyki, układu p. M. Signio. Łzy rozrzewnienia nie w jednym pięknie zaskliły oku, na dowód, że choć już w sali przebrzmiał głos deklamatora, echo jego grało jeszcze w sercach nadobnych słuchaczy.

Chór mekzi zakończył poważną tę uroczystość, chlubnie świadczącą o zasługach solenizanta, jak i o tych, co umieją czcić i uznać pracę, poświęconą służbie publicznej.

* Feldmarszałek hr. Beck odjechał wraz z jenerałym sztabem z Krakowa do Berna.

* P. dr. Ludwik Finkel miał wczoraj na tużetych uniwersytecie wykład habilitacyjny z historii powszechnej. W obec licznego grona słuchaczy rozwinął przysły docent naszej wszechlicy zajmujący temat swego wykładu, omawiając charakterystyczne i wybitne cechy polityki Rzymu względem upadającej, wewnętrznie niezgodą szarpanej Hellady. Gdy prelegent kończąc swój wykład, rozbił analogię zachodzącą między warunkami upadku Grecji i Polski, i wysnuł z niej ten pocieszający wniosek, że u nas nie było nigdy poczucia braku jednoci narodowej i rozbitcia na liczne drobne części o egoistycznych celach, że więc możemy spodziewać się innej doli jak Grecji, słuchający wynagrodzili go hucznymi oklaskami.

* Mianowania. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował Wincentego Lasko, Rudolfa Pelza, Jakóba Cweltera, Andrzeja Madejskiego i Józefa Jedrzejewskiego bezpłatnymi auskultantami.

* Nieprzeżyczość stylistyczna. *Nowa Reforma* w odparciu zarzutu, iż nie popierała, gdy trzeba było, projektu zjazdu członków Koła sejmowego i posłów do Rady państwa, którzy członkami sejm nie są — na naradę o przyszłym programie Koła polskiego w Radzie państwa, teraz występując jakoby z rzekomo poprawką ważną, iżby w tej naradzie brali udział i członkowie Koła sejmowego, powiada, iż przeczyła, że tośmy właśnie proponowali, wskutek „nieprzeżyczości stylistycznej”. Otóż w nr. 120 *Gaz. Nar.* z d. 28. maja r. b. na wiadomość, iż sejm nie będzie zwołany w ciągu lata, powiedzieliśmy, że aby odnowić „mandat krajowy” delegacji, a ostrzedz ją od wejścia na stare tory, uważamy za niezbędne, „aby na wzór czeski zebrała się konferencja wszystkich naszych reprezentantów krajowych bądź w sejmie, bądź w delegacji zasiadających, a to przed zebraniem się nowej Rady państwa”.

Oczytajmy dostownie. Wskazaliśmy zaś zarzecam jak wtedy, tak i następnie sposoby, którymiby dojsz wypadło do takiej konferencji, kto za rzecz samą odpowiedzialny, a wracaliśmy do przedmiotu tego bezpośrednio od 28. maja cztery razy. Oto nasza przeżyczość polityczna i stylistyczna.

W dodatku nadmieniamy, że choć z przykrością, z braku

Table with 3 main sections: 'Wiedeń, dnia 22. czerwca.', 'Kurs papierów publicznych.', and 'Powszechny dług państwa.' containing various financial data and exchange rates.

Table with 3 main sections: 'Prioritety kolejowe.', 'Akcie kolejowe.', and 'Akcie bankowe.' containing various financial data and exchange rates.

St. Markiewicz we Lwowie, w Rynek, 1. 42. przez SUEZ sprowadzane przewyborne w smaku i zapachu. Herbata chińska, mianowicie: Cena za pół kilo.

ZMIANA FIRMY. Józef Töpfer właściciel handlu i pracowni nożowniczej założonej w r. 1844 przy ul. Trybunalskiej 1. 14. we Lwowie. Józef Töpfer.

Edward Rawski budowniczy z upoważnieniem rządowym w STANISŁAWOWIE ul. Lipowa 1. 51. Makulatura. Wykartowane akta, złożone w folio, wielkiego i małego formatu pomieszczone, sprzedaje po 12 zł. za 100 kilo w Wiedniu.

LOS budapeszteński 174. WYSTAWY po 1 zł. II LOSOW 1024 wygranych. Główna wygrana 100.000 zł. W kwocie 99.000 wypłaconie 1 procenta.

STACHIEWICZ i ABRYROWSKI BAZYLEGO TOWARNICKIEGO Następcy WE LWOWIE RYNEK L. 32. polecają w najobfitszym wyborze po najumiarkowańszych cenach.

Galic. Bank kredytowy we Lwowie przy ul. Jagiellońskiej 1. 3. wydaje następujące ASYGNATY KASOWE 4 1/2 proc. płatne w 60 dni po wypowiedzeniu i 4 proc. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu.

Obwieszczenie. Dla krajowego Zakładu dla obłąkanych w Kularkowie na rok 1886 potrzeba: 1) Drzewa bukowe około 1500 metrów sześciennych, 2) Drzewa sosnowe około 800 metrów sześciennych.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Platon Kostecki. Z drukarni „Gazety Narodowej“.